

Tarcze trumienne szlacheckie

W kolekcji szlacheckich tarcz trumiennych rozpoznano 42 herby, w tym cztery jako prawdopodobne (v. Commerstaedt, v. Landschad v. Steinach, v. Stangen zu Cunitz, v. Palland), dwóch herbów nie rozpoznano (tarcze MNWr XV-251, 257). W zbiorze można wyróżnić trzy zespoły, jednorodne pod względem stylistycznym i technologicznym.

Pierwszy zespół składa się z sześciu tarcz z 1607 r. (MNWr XV-1089, 1086, 248, 249, 1087, 1090), pierwotnie przymocowanych do trumny Georga Glaubitza (ur. 30.03.1529, zm. 29.04.1607) z linii z Brzeğu Głogowskiego domu Bonów (Baunau), właściciela Bonowa w gminie Bytom Odrzański, pochowanego w kościele koło Głogowa. Są to tarcze miedziane, niemalowane, repusowane, o małej średnicy, ok. 19-19,5 cm, jednorodnej stylistyce, niezbyt wysokiej klasy artystycznej, wykonane w 1607 r. zapewne



przez tego samego rzemieślnika. Zostały odbite z trumny, co spowodowało rozerwanie wielu otworów montażowych. Tarcze te reprezentują przodków zmarłego bezpotomnie szlachcica i wyrażają przez heraldykę jego wywód genealogiczny. Wśród rozpoznanych tarcz są: tarcza z herbem Georga Glaubitza, tarcza z herbem jego babki (matki ojca), N. von Loeben z domu z Niekarzyna (Nickern), tarcza z herbem jego matki Anny v. Rechenberg (zm. 1592), dom z Borowa Wielkiego (Grossen Borau), żony Christopa v. Glaubitz z Dalkowa (zm. 1598). Poza wymienionymi są tu herby rodów v. Bomsdorf, v. Liedlau, v. Zobeltitz.

Na drugi zespół składa się ośmiu XVII-wiecznych tarcz (MNWr XV-256, 252, 258, 255, 253, 254, 251, 257) wypukłych, miedzianych, repusowanych, malowanych i złoconych, zdecydowanie większych, zbli-

zonych do okrągłych i owalnych, jednorodnych stylistycznie i tak samo wykonanych, niezbyt wysokiej klasy artystycznej, dość mocno wypukłych, z tego samego materiału (miedź o grubości ok. 0,1 cm). Herby reprezentują rody: v. Czetrantz, v. Mühlheim, v. Nimptsch, v. Wandritsch, prawdopodobnie: v. Commerstaedt, v. Palland, ponadto dwóch herbów nie rozpoznano. Wszystkie tarcze przekazano do wrocławskiego *Schlesisches Museum für Kunstgewerbe und Altertümer* w 1942 r. Niestety, nie wiemy nic ponadto. Prawdopodobnie, tak jak zespół tarcz związanych z Georgie Glaubitzem, także reprezentują wywód genealogiczny jednej bądź kilku osób. Tarcze były przybite do trumny (trumien ?), a podczas zdejmowania rozerwano otwory montażowe, lub przycięto krawędź z otworami.

Do trzeciego zespołu należy pięć XVII-wiecznych tarcz miedzianych (MNWr XV-269, 272, 273, 270, 271), repusowanych (tylko otok), malowanych, wykonanych w tej samej konwencji zarówno jeśli chodzi o kształt (okrągłe, lekko wypukłe, ujęte podwójnym półwałkowym otokiem), jak i wzornictwo malowanego herbu. Zostały odbite z trumny, w wyniku czego zdeformowano otwory montażowe. Herby reprezentują rody v. Kupperwolff, v. Loeben, v. Nostitz, v. Promnitz (baronowie), v. Rechenberg. Prawdopodobnie tworzą zespół związany z wywodem genealogicznym jednej bądź kilku osób. Przypuszczać można, że pochodzą z okolic zamieszkania ofiarodawcy, ziemi trzebnickiej bądź samej Strupiny. Być może tarcze są związane z osobą barona Balthasara v. Promnitz (ur. 1575, zm. 2.08.1604), z linii baronowskiej v. Promnitz, który w czasie odpowiadającym ich wykonaniu był pierwszym panem na Skarszynie (Skarszyn, Skarsine) w powiecie trzebnickim. Jego matka Ursula (zm. ok. 1600) była z rodu Nostitz (ojcem był Hermann v. Nostitz).

Stylistycznie i technologicznie jednorodnych jest też sześć XVII-wiecznych tarcz, z charakterystycznymi, przynitowanymi na górze tabliczkami z napisami informującymi o rodzie (niestety często nieczytelnymi). Tarcze te, repusowane i malowane, są niezbyt wysokiej klasy technicznej i artystycznej, malatury są schematyczne, a oddanie barw herbowych dość nieprecyzyjne. Reprezentują one stare śląskie rody: v. Prittwitz, v. Rothkirch, v. Schweinitz, v. Sommerfeldt, v. Wiese u. Keiserwaldau oraz Stangen zu Cunitz (?). Prawdopodobnie także pochodzą z jednej bądź kilku trumien i ilustrują związki rodowe.

Nawet jeśli szlachta i arystokracja śląska chowana była w metalowych, najczęściej miedzianych (rzadziej cynowych), sarkofagach, to z reguły najpierw daną osobę chowano w trumnie drewnianej, którą następnie (niekiedy po pewnym czasie) wkładano do metalowego sarkofagu. Obyczaj ten możemy prześledzić na przykładzie zmarłego 5 kwietnia 1704 r. księcia Chrystiana Ulryka I z dynastii wirtembersko-oleśnickiej. Jego ciało złożono najpierw do trumny drewnianej i 13 kwietnia wystawiono na zamku w Oleśnicy, wygłoszono także mowę pogrzebową i przedstawiono życiorys zmarłego. Na zamku ciało spoczywało do 16 czerwca, po czym w drewnianej trumnie złożono je do miedzianego, połączanego sarkofagu. Ceremonia, podczas której wygłoszono okolicznościowe kazanie, odbyła się w bibliotece zamkowej. Właściwy pogrzeb z udziałem krewnych i tysięcy gości odbył się 18 czerwca w kościele Zamkowym w Oleśnicy, gdzie wybudowano wspaniałe *castrum doloris* do ekspozycji miedzianego sarkofagu z doczesnymi szczątkami księcia, a następnie pochowano go w krypcie w ufundowanej przezeń kaplicy w tymże kościele.

Trumna zmarłego w 1617 r. księcia oleśnickiego Karola II Podiebrada wystawiona była w zamkowej jadalni przez 8 tygodni, a ciało można było oglądać przez szybkę, zanim została włożona do miedzianego sarkofagu.

nego sarkofaгу i pochowana w krypcie w kaplicy. Przebieg pogrzebu, według ewangelickiego rytuału, przedstawił Jan Harasimowicz: „po wygłoszeniu kazania na zamku bądź we dworze zmarłego, ruszał kondukt prowadzony przez kilku starszych ze szlachty (...), za ubranym w czerń krzyżem, otoczonym książęcymi herbami, za rzędami uczniów, nauczycieli, pastorów oraz gośćmi z całego Śląska prowadzono konie zmarłego, które wprowadzano do kościoła, niesiono jego chorągwie i inne spolia: mitrę książęcą, hełmy, tarcze, miecze, sztylety, rękawice. Sarkofaг ustawiony na paradnym wozie przykryty był białym i czarnym całunem, za wozem szli mężczyźni członkowie rodziny, krewni i przyjaciele, za nimi kobiety z książęcego rodu prowadzone przez szlachtę, żony przyjaciół, mieszczanie i mieszczeni”. Jeśli chowano szlachcica, kondukt udawał się do kościoła parafialnego, jeśli zaś księcia – do kościoła zamkowego. Tam ustawiano sarkofaг pośrodku chóru w asyście szlachty i halabardników, potem następowało kazanie pogrzebowe. Następnie była kolej na parentację (wspomnienie pośmiertne), po czym, wśród modlitw i śpiewu, opuszczano sarkofaг do krypty grobowej. Podczas ceremonii chorągwie opierano ostrzami w dół o ołtarz, na którym składano spolia. Podobnie wyglądały pogrzeby szlachty śląskiej wzorującej się na arystokracji, zwłaszcza na panujących.

Wśród tarcz w kolekcji mamy tarcze książęcych rodów panujących: Wirtembergów (MNWr XV-1084), Bironów kurlandzkich, panujących w Sycowie (od 1734 r.) i Żaганиu (od 1785 r.), (MNWr XV-1085), książąt Hohenlohe (MNWr XV-1078, 1077, 1076) oraz wyższej arystokracji, jak hrabiego Hochberga (MNWr XV-1080), hrabiów Hoyma i Dyhrn Freiherrn zu Schöнау (MNWr XV-1072, 1074, 1073, 1075). Tarcze herbowe wymienionych arystokratycznych rodów prezentują najwyższą klasę rzemiosła artystycznego i w niczym nie ustępują, jeśli chodzi o poziom wykonania, znanym cechowym tarczom trumiennym wykonywanym przez złotników. Być może niektóre z tych właśnie tarcze były spoliami bądź częścią dekoracji pogrzebowej, którą po pogrzebie zawieszano w kościołach zamkowych i parafialnych, w pobliżu grobów, tak że stanowiły one trwałe ślady książęcego i szlacheckiego ceremoniału funeralnego, jak pisze Harasimowicz. Obyczaj dekorowania trumny tarczami z herbami wskazującymi na przynależność do stanu społecznego był charakterystyczny dla szlachty. Same herby występujące na tarczach na Śląsku ukształtowały się w XII w. jako znaki bojowo-rozpoznawcze oraz własnościowe. Herby śląskie nie miały nazw, związane były z nazwiskami, a podobieństwo herbów kilku rodów świadczy o ich wspólnym pochodzeniu. Ich godła, barwy i klejnot mogły ulec zmianie, niekiedy do własnego herbu dodawano elementy należące do spokrewnionego czy wymarłego innego rodu. Być może właśnie dlatego herby znajdujące się w kolekcji mają inne klejnoty albo inne elementy niż prezentowane w znanych herbarzach. Prawdopodobnie dotyczy to np. herbu Landschad von Steinach (?) (MNWr XV-2818), gdzie w klejnocie występują trzy pawie pióra, tymczasem w herbie przedstawionym w Schlesisches Wappenbuch w klejnocie występuje harfa z pola tarczy herbowej, w klejnocie herbu u Siebmachera występuje zaś postać brodatej, wąsatej głowy w koronie (prorok).

Obyczaj dekorowania trumien podczas pogrzebu kosztownymi, często srebrnymi, tarczami trumiennymi z herbem cechowym korporacji zmarłego został asymilowany w XVI w. przez korporacje zawodowe – cechy. Tarcze cechowe nie były przybijane do trumien, ale nakładane (mocowane na sznurkach), a po pogrzebie przechowywano je w futerałach do następnego pochówku.

Tarcze szlacheckie na czas pogrzebu mocowano do trumien, przybijając je, gdyż wszystkie na obwodzie mają otwory montażowe. Trumny natomiast obijano materialem czarnym, rzadziej fioletowym. Prawdo-

podobnie partie przykrawędziowe niektórych tarcz zasłaniała okrywająca trumnę materia, widoczny był tylko herb. Być może właśnie dlatego niektóre z tarcz, wysokiej jakości wykonania, są nieregularnych („krzywo przyciętych”) kształtów.

Niestety wykonawcy wszystkich tarcz są anonimowi, żadna z nich nie jest sygnowana przez twórcę. Uwzględniając jednak ich śląskie pochodzenie, można założyć, że są dziełem miejscowych rzemieślników. Tarcze były w większości dość mocno sfatygowane, pogięte, wiele z nich miało rozerwane blachy, ubytki, jeszcze powojenne zabrudzenia (.lady spalenizny). Poddano je wstępnej konserwacji w muzealnej Pracowni Metali, przywracając im przynajmniej częściowo pierwotny wygląd. Blachy wyprostowano, pęknięcia podklejono taśmą szklaną, niektóre miejsca znitowano, usunięto zabrudzenia i nieszlachetną patynę.

[Tadeusz Fercowicz]